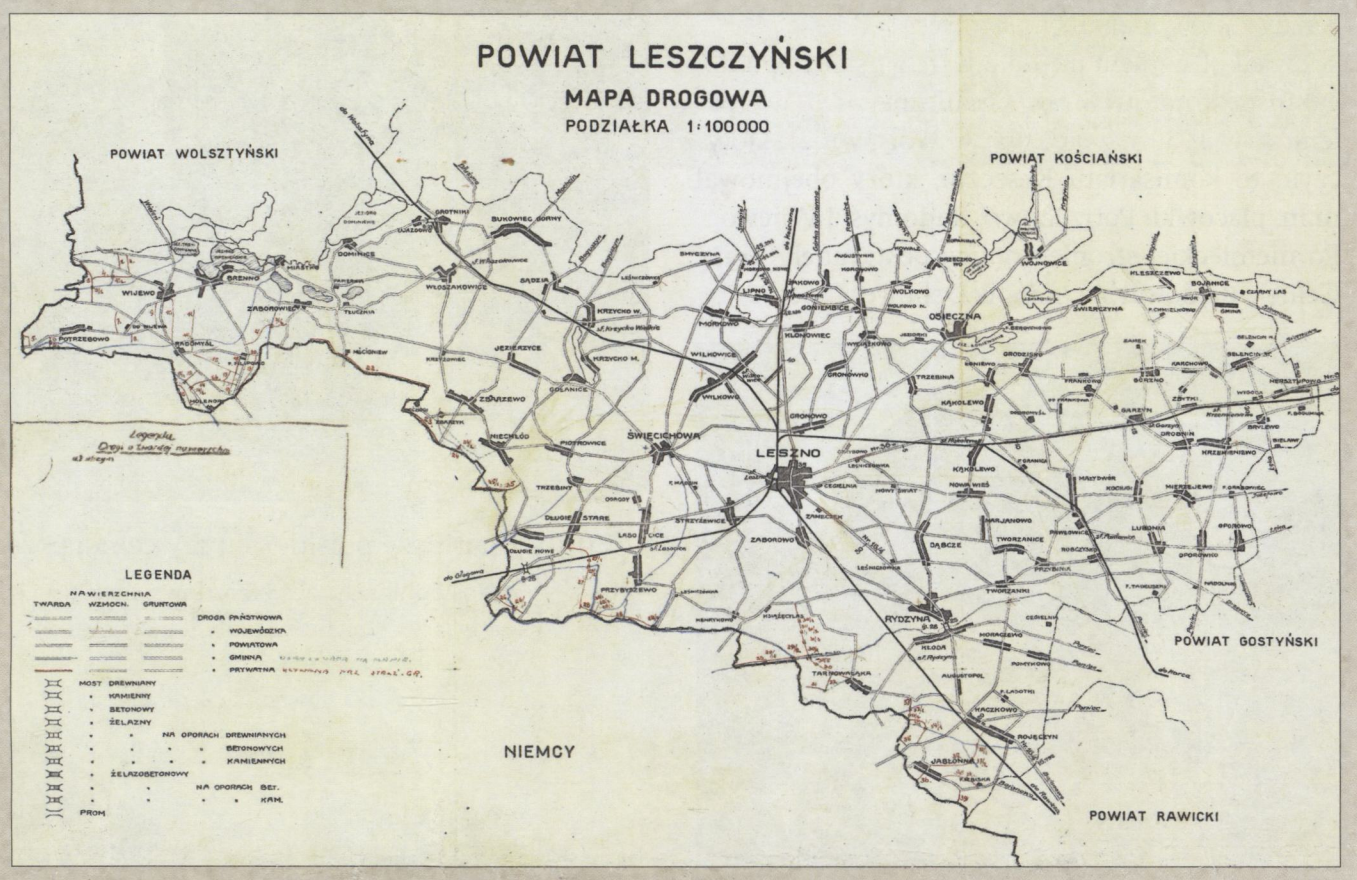
POGRANICZE LESZCZYŃSKO-WSCHOWSKIE 1939

JEDNODNIÓWKA WYDANA Z OKAZJI 80. ROCZNICY WYPADU WOJSKA POLSKIEGO Z LESZNA POD WSCHOWĘ (2 września 1939 - 2 września 2019)

Leszno i Wschowa przez kilka stuleci były częścią tej samej jednostki administracyjnej – ziemi wschowskiej (powiatu wschowskiego). Dopiero w 1887 r. z dotychczasowego powiatu wschowskiego wydzielono odrębny powiat leszczyński.

Gdy w 1918 r. odradzało się niepodległe państwo polskie, mieszkający tutaj Polacy podejmowali działania na rzecz powrotu tych ziem do Polski. Niestety, zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego z czerwca 1919 r. zdecydowana większość powiatu wschowskiego pozostała w granicach Niemiec. Tylko niewielką jego część (obszar obecnych gmin Wijewo i Włoszakowice) przyznano Polsce i włączono do powiatu leszczyńskiego, który znalazł się w obrębie odrodzonego państwa polskiego.

W ten sposób Wschowa (wówczas Fraustadt) i Leszno stały się miastami pogranicza polsko-niemieckiego. W kierunku Leszna ostatnią miejscowością po stronie niemieckiej była Dębowa Łęka (Geyersdorf), a pierwszą po stronie polskiej wieś Długie Nowe.



Mapa powiatu leszczyńskiego, lata 30. XX w.

(APL, Wydział Powiatowy w Lesznie, sygn. 397)

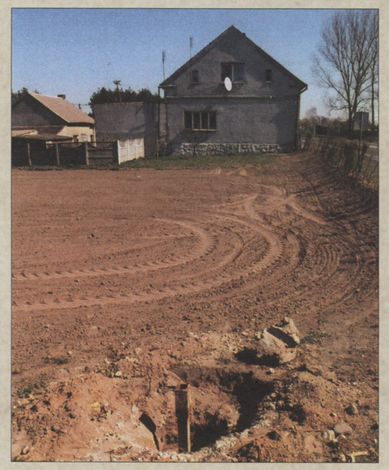


Mapa z zaznaczonymi placówkami Straży Granicznej na terenie powiatu leszczyńskiego, lata 30. XX w.

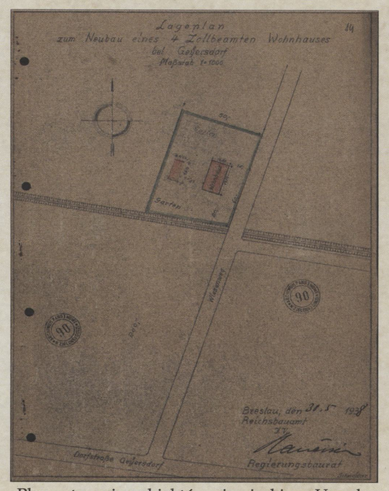
(APL, Wydział Powiatowy w Lesznie, sygn. 397)

Na straży granicy

W powiecie leszczyńskim rozlokowano, z uwagi na jego przygraniczny charakter, posterunki Straży Celnej. W 1928 r. Straż Celna uległa rozwiązaniu, a zastąpiła ją Straż Graniczna. W Lesznie utworzono Inspektorat Straży Granicznej nr 11.
Zgodnie ze strukturą z 1930 r. w jego skład wchodziły następujące komisariaty Straży Granicznej na terenie ówczesnego powiatu leszczyńskiego: komisariat Włoszakowice oraz komisariat Zaborowo. Każdy z nich miał kilka placówek.
Niewielki fragment powiatu leszczyńskiego podlegał Inspektoratowi Straży Granicznej nr 10 w Opalenicy (w 1930 r. z siedzibą w Wolsztynie). Dotyczyło to komisariatu Kaszczor, który obejmował m.in. placówki: Potrzebowo, Radomyśl i Wijewo.
Po niemieckiej stronie granicy posterunek Straży Celnej znajdował się m.in. w Dębowej Łęce.



Fragment szlabanu granicznego w pobliżu budynku Straży Celnej/Granicznej w Długich Nowych, 2007
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



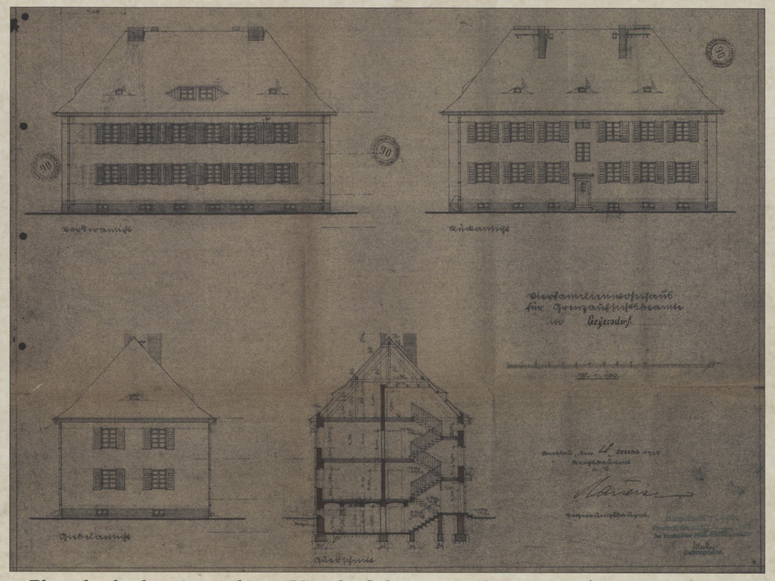
Plan sytuacyjny obiektów niemieckiego Urzędu Celnego w Dębowej Łęce (Geyersdorf), 1938
(APZG, Komisariat Obwodowy Wschowa-Północ, sygn. 15)



Funkcjonariusze polskiej służby celnej przed siedzibą w Długich Nowych, lata 20. XX w.
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Dawny budynek służby celnej/granicznej w Długich Nowych, 2019
(foto. Aleksandra Heitzman)



Plany budynku niemieckiego Urzędu Celnego w Dębowej Łęce (Geyersdorf), 1937
(APZG, Komisariat Obwodowy Wschowa-Północ, sygn. 15)



Pogranicze polsko-niemieckie
między Zbarzewem a Osową Sienią
(niem. Röhrsdorf), 2006
(udostępnione przez Narodowy Instytut
Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Dawna granica polsko-niemiecka w okolicach
Wincentowa (niem. Wiesenthal).
Widoczna kaplica
w Wincentowie, w okresie międzywojennym
po niemieckiej stronie granicy, 2006
(udostępnione przez Narodowy Instytut
Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Zbarzewo-Zbarzyk – miejsce, w którym
w okresie międzywojennym stał polski
posterunek Straży
Celnej/Granicznej, 2007
(udostępnione przez Narodowy Instytut
Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



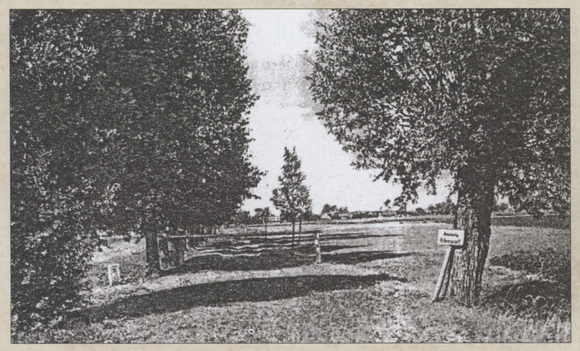
Budynek dawnej placówki polskiej
Straży Celnej/Granicznej
w Henrykowie, 2006
(udostępnione przez Narodowy Instytut
Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Strefa graniczna w Lginiu z siedzibą niemieckiej Straży Celnej, okres międzywojenny
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Budynek dawnego niemieckiego posterunku Straży Celnej w Lginiu, 2007
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Droga Potrzebowo – Przybyszów (niem. Pürschkau), przecinająca granicę polsko-niemiecką, okres międzywojenny
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



Droga Potrzebowo – Przybyszów, przecinająca w okresie międzywojennym granicę polsko-niemiecką, 2005
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)





Radomyśl – budynek dawnego posterunku polskiej Straży Celnej / Granicznej, 2007
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)

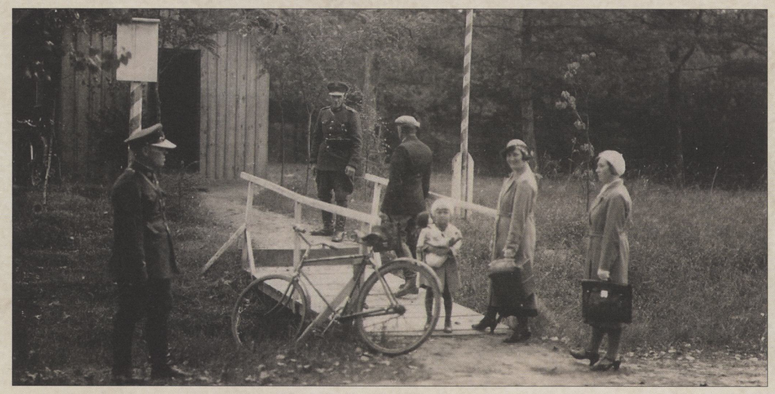
Radomyśl – posterunek polskiej Straży Celnej / Granicznej, okres międzywojenny
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)



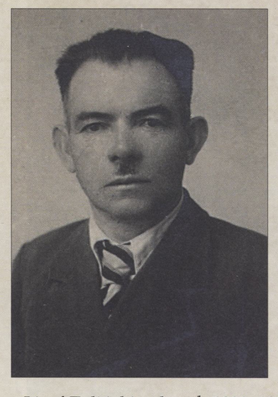
Funkcjonariusze Inspektoratu Straży Granicznej w Lesznie, 1934
(ze zb. rodziny Mrozków)



Alojzy Mrozek (strażnik graniczny z posterunku Jabłonna) podczas szkolenia w Rawie Ruskiej, 1935
W czasie okupacji niemieckiej w Samodzielnym Plutonie AK Kaczkowo. W grudniu 1944 r. został aresztowany przez gestapo, zamordowany w obozie w Żabikowie.
(ze zb. rodziny Mrozków)



Przejście graniczne w Radomyślu, okres międzywojenny
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)





Nadkomisarz Franciszek Hałgas dekoruje podoficerów Straży Granicznej w Inspektoracie w Lesznie, 1934
(NAC, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-G-6499)

Józef Zgliński w latach 1922–1939 był strażnikiem Straży Celnej (później Straży Granicznej) komisariatu w Zaborowie. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. i dostał się do niemieckiej niewoli. Przebywał w obozie jenieckim, skąd został zwolniony w listopadzie 1940 r. z powodu choroby. Zaangażował się w działalność konspiracyjną. W 1944 r. został aresztowany, osadzony w obozie w Żabikowie, a później w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen. Szczęśliwie udało mu się przeżyć i wrócić do domu latem 1945 r. Zmarł w Lesznie 12 marca 1976 r. Zdjęcie pochodzi prawdopodobnie z 1945 r.
(APL, Urząd Miasta Leszna, sygn. 2340)

Franciszek Walczak (strażnik graniczny z posterunku Jabłonna) – poległ w pobliżu granicy rankiem 1 września 1939 r.
(udostępnione przez Jarosława Wawrzyniaka)



Funkcjonariusze Straży Granicznej – posterunek Radomyśl, okres międzywojenny
(udostępnione przez Narodowy Instytut Dziedzictwa Pracownię Terenową w Trzebinach)

Ludność powiatów leszczyńskiego i wschowskiego w latach 30. XX w.

Ciekawych informacji o mniejszości niemieckiej w powiecie leszczyńskim w drugiej połowie lat 30. XX w. dostarcza zachowana w aktach Starostwa Powiatowego w Lesznie *Powiatowa księga narodowościowa*. Niestety nie ma dat, ale zawarte w niej informacje pozwalają przyjąć, że dane pochodzą już z okresu po objęciu w Niemczech władzy przez Adolfa Hitlera. Na terenie powiatu mieszkało 63 967 osób, z tego: 53 728 Polaków (83,97%) oraz 10 041 Niemców (15,72%). W mieście Lesznie liczba niemieckich mieszkańców wynosiła 1 631 (co stanowiło 7,87% ogółu). W Osiecznej mieszkało 114 osób narodowości niemieckiej (7% ogółu), a w Rydzynie 583 (stanowiło to aż 25% wszystkich mieszkańców). Na terenie gminy wiejskiej Leszno (2 557 Niemców, co stanowiło 34,33% ogółu ludności niemieckiej był w miejscowościach: Niechłód (53,11%), Długie Nowe (48,41%), Święciechowa (48,09%), Lasocice (47,67%) oraz Piotrowice (42,16%).

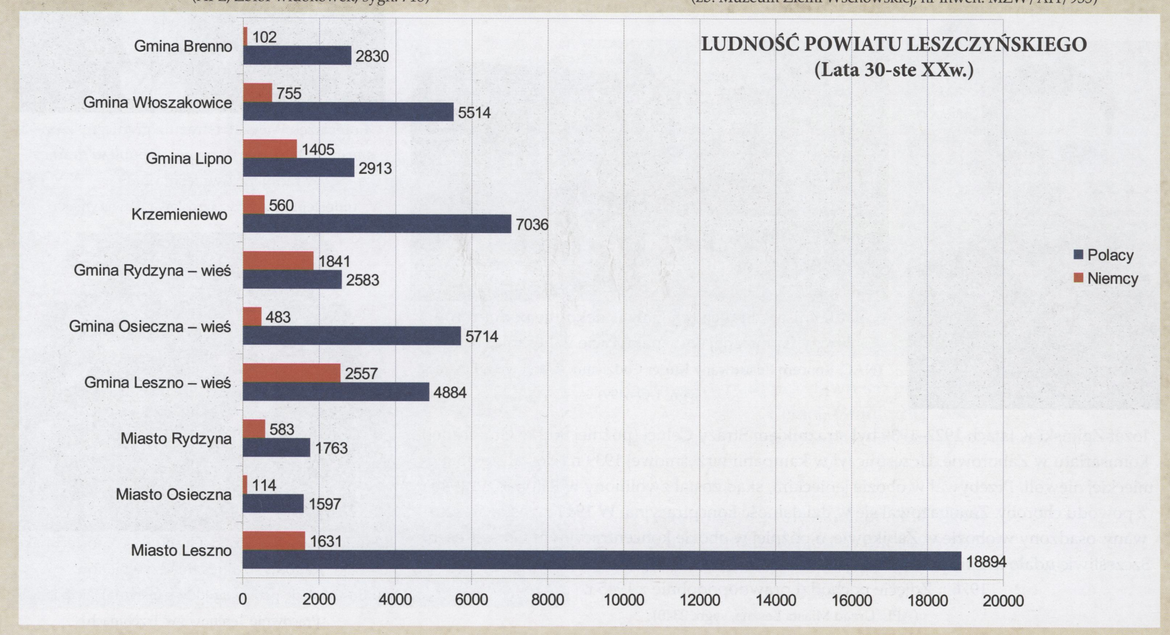
W gminie Osieczna było 493 Niemców (7,94% ogółu), w gminie Rydzyna 1 841 (stanowiło to aż 41,59% ludności), w gminie Lipno 1 405 (32,5%), w gminie Włoszakowice ludność niemiecka stanowiła 12,04% ogółu mieszkańców (755 osób), a najmniejszy procentowo udział niemieckiej ludności wśród mieszkańców odnotowano w gminie Brenno (102 osoby; 3,47% ogółu). O wpływy polityczne wśród miejscowych Niemców zabiegały dwie partie – Deutsche Vereinigung (Zjednoczenie Niemieckie) i Jungdeutsche Partei in Polen (Partia Młodoniemiecka w Polsce).
Powiat wschowski (do 1945 r. w granicach Niemiec) liczył w 1939 r. 18 908 mieszkańców, w zdecydowanej większości Niemców. Po pozostawieniu w wyniku zapisów traktatu wersalskiego z 1919 r. większości powiatu wschowskiego w granicach Niemiec znaczna grupa miejscowych Polaków przeniosła się na teren powiatu leszczyńskiego, który przyznano Polsce.



Leszczyński rynek, okres międzywojenny
(APL, Zbiór widokówek, sygn. 718)



Wschowski rynek, okres międzywojenny, pocztówka,
(zb. Muzeum Ziemi Wschowskiej, nr inwen. MZW/AH/935)



Od normalizacji do wzrostu napięcia

W styczniu 1933 r. urząd kanclerza Niemiec objął Adolf Hitler. Niemcy przez następne lata systematycznie łamały przepisy traktatu wersalskiego i przygotowywały się do wojny. Hitlerowi udawało się groźbami wymuszać ustępstwa. Jednak stosunki polsko-niemieckie przez pierwszych kilka lat sprawowania władzy w Niemczech przez Hitlera były poprawne, a nawet lepsze niż w czasach Republiki Weimarskiej. 26 stycznia 1934 r. została podpisana w Berlinie polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy. Dariusz Matelski pisał, że owa deklaracja „stała się kamieniem węgielnym dobrosąsiedzkich stosunków między Berlinem i Warszawą w latach 1934–1938".

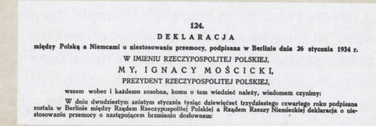
Sytuacja uległa radykalnej zmianie jesienią 1938 r. 24 października minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop zaproponował ambasadorowi Polski w Berlinie Józefowi Lipskiemu nowe porozumienie między Niemcami i Polską. Gdańsk miał zostać przyłączony do Rzeszy, przez polskie Pomorze planowano poprowadzić eksterytorialną autostradę i linię kolejową łączącą Rzeszę z Prusami Wschodnimi, a ponadto Polska miała przystąpić do paktu antykominternowskiego. W zamian Niemcy proponowali przedłużenie do 25 lat deklaracji ze stycznia 1934 r. 19 listopada 1938 r. ambasador Lipski poinformował stronę niemiecką, że Polska nie przyjmuje tych propozycji.
Niemcy w sposób stanowczy ponowili swoje żądania 21 marca 1939 r. Polska strona ponownie je odrzuciła. Gdy 31 marca 1939 r. Wielka Brytania udzieliła Polsce gwarancji nienaruszalności jej granic, Hitler wykorzystał to jako pretekst do wypowiedzenia paktu o niestosowaniu przemocy z 1934 r., co nastąpiło 28 kwietnia 1939 r. Kilka dni później, a dokładnie 5 maja 1939 r., w swoim słynnym wystąpieniu na posiedzeniu Sejmu minister Józef Beck odrzucił niemieckie oskarżenia i potwierdził, że Polska nie mogła się zgodzić na złożone propozycje, gdyż nie były zgodne z naszymi interesami. To w tym przemówieniu padły słowa, które przeszły do historii:

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor.

Stosunki polsko-niemieckie w szybkim tempie stawały się coraz bardziej napięte, a wybuch konfliktu zbrojnego realny. Propaganda niemiecka starała się przedstawiać Polskę jako kraj, w którym mniejszość niemiecka jest prześladowana. Jednocześnie przygotowywano szereg prowokacji, a wielu przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce pełniło rolę agentów wywiadu. W marcu 1939 r. na terenie Wielkopolski zaczęto rozpowszechniać filmy propagandowe, książki i broszury o wyraźnym charakterze antypolskim. Wielu Niemców uległo tej propagandzie. Coraz częściej dochodziło do antypaństwowych i antypolskich wystąpień mniejszości niemieckiej, a te z kolei wywoływały reakcje ze strony Polaków.



Józef Beck (polski minister spraw zagranicznych)
podczas wystąpienia sejmowego w dniu 5 maja 1939 r.
(NAC, Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 1-A-933-13)



124.
DEKLARACJA
między Polską a Niemcami o niestosowaniu przemocy, podpisana w Berlinie dnia 26 stycznia 1934 r.
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,
M.Y. IGNACY MOŚCICKI,
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,
wszem wobec i każdemu zosobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy:
W dniu dwudziestym szóstym stycznia tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego roku podpisana została w Berlinie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Rzeszy Niemieckiej deklaracja o niestosowaniu przemocy o następującem brzmieniu dosłownem:

276 Dziennik Ust

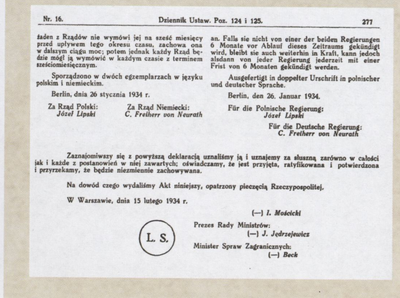
DEKLARACJA.

Rząd Polski i Rząd Niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugiem. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą Deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków.

Oba Rządy wychodzą przytem z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie. Wobec tego są one zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach zawartych w Pakcie Paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 r. i pragną określić bliżej zastosowanie tych zasad, o ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie.

Przytem każdy z obu Rządów stwierdza, że przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą Deklaracją i przez tę Deklarację nie są naruszone. Pozatem oba Rządy stwierdzają, że niniejsza Deklaracja nie dotyczy takich zagadnień, które, zgodnie z prawem międzynarodowem, należy uważać za należące wyłącznie do spraw wewnętrznych jednego z obu państw.

Oba Rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestje sporne, którychby się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba Rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnem porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych, przyczem, w razie potrzeby, nie uchybia to możności zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych obowiązujących je wzajemnie porozumieniach. W żadnym jednak wypadku



Nr. 16. Dziennik Ustaw. Poz. 124 i 125. 277

żaden z Rządów nie wymówi jej na szereć miesięcy przed upływem tego okresu czasu, zachowa ona w dalszym ciągu moc; potem jednak każdy Rząd będzie miał tę wymówić w każdym czasie z terminem sześciomiesięcznym.

Sporządzono w dwóch egzemplarzach w języku polskim i niemieckim.

Berlin, dnia 26 stycznia 1934 r.

Za Rząd Polski: *Józef Lipski*
Za Rząd Niemiecki: *C. Freiherr von Neurath*

an. Falls sie nicht von einer der beiden Regierungen 6 Monate vor Ablauf dieses Zeitraums gekündigt wird, bleibt sie noch weiterhin in Kraft, kann jedoch sodann von jeder Regierung jederzeit mit einer Frist von 6 Monaten gekündigt werden.

Ausgefertigt in doppelter Urschrift in polnischer und deutscher Sprache.

Berlin, den 26. Januar 1934.

Für die Polnische Regierung: *Józef Lipski*
Für die Deutsche Regierung: *C. Freiherr von Neurath*

Zaznajomiwszy się z powyższą deklaracją uznaliśmy ją i uznajemy za słuszną zarówno w całości jak i każde z postanowień w niej zawartych; oświadczamy, że jest przyjęta, ratyfikowana i potwierdzona i przyrzekamy, że będzie niezmiennie zachowywana.

Na dowód czego wydaliśmy Akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej.

W Warszawie, dnia 15 lutego 1934 r.

(—) *I. Mościcki*

L. S.

Prezes Rady Ministrów:
(—) *J. Jędrzejewicz*
Minister Spraw Zagranicznych:
(—) *Beck*

Fragment Deklaracji między
Polską a Niemcami
o niestosowaniu przemocy
(Dziennik Ustaw nr 16 z 1934 r., poz. 124)

Tworzenie niemieckich grup dywersyjnych

Od marca 1939 r. Abwehra (niemiecki wywiad i kontrwywiad wojskowy) rozpoczęła tworzenie na terenie Polski grup bojowych (Kampf-Organisation, KO) i grup sabotażowych (Sabotage-Organisation, SO). Werbowano do nich miejscowych Niemców, którzy świetnie znali polskie realia, najczęściej także język, i mogli być przydatni w czasie działań zbrojnych. Wrocławska Abwehra utworzyła takie grupy również w województwie poznańskim. Według danych z czerwca 1939 r. liczyły one tutaj 2 077 osób z 49 miejscowości.

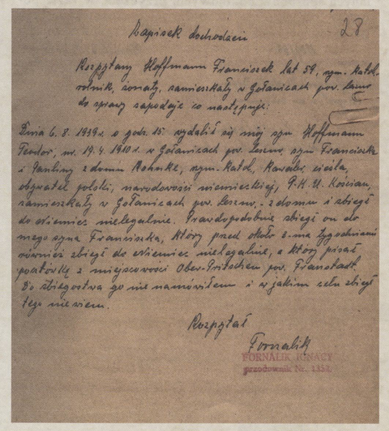
Dotyczyło to także przygranicznego powiatu leszczyńskiego. Niemcy interesowali się sytuacją w Lesznie, chociażby z powodu rozlokowania tutaj dwóch pułków – 55 Poznańskiego Pułku Piechoty i 17 Pułku Ułanów. Latem 1939 r. w Lesznie działała grupa agenturalna pod przywództwem Arthura Krämera (liczyła 40 osób), a w pobliskim Gronówku grupa Kurta Schlechta (10 osób).

Arthur Krämer urodził się w 1909 r. w Sucharzewie (pow. Mogilno). W 1933 r. przeniósł się do Leszna. Wstąpił do Jungdeutsche Partei in Polen, a w maju 1939 r. został jej przywódcą w Lesznie. Był jednocześnie agentem Abwehry i kierował utworzoną grupą sabotażową. 20 sierpnia 1939 r. uciekł do Wschowy, a w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. kierował wysłaną ze Wschowy grupą dywersantów, którzy mieli wesprzeć antypolskie działania Niemców w Święciechowie i w Lesznie. Akcja się nie udała i grupa cofnęła się do Wschowy, a sam Krämer został ranny. Do Leszna powrócił pod koniec września lub w pierwszych dniach października 1939 r. Uczestniczył w obradach sądu doraźnego, który 21 października 1939 r. skazał 20 Polaków na śmierć. Wyrok wykonano natychmiast. Został właścicielem fabryki pomp. W 1942 r. Krämera powołano do wojska. Po 1945 r. zamieszkał w Halle, gdzie założył przedsiębiorstwo przewozowe. W grudniu 1949 r. został aresztowany i oskarżony o udział w egzekucji trzech robotników żydowskich oraz o wykorzystywanie polskich robotników przymusowych. 24 sierpnia 1951 r. został przekazany Polsce. Postępowanie prowadziła Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu, a przesłuchania podprokurator Jan Kowalski. Krämer nie przyznawał się do stawianych mu zarzutów i zaprzeczał, że brał udział w działalności dywersyjnej w 1939 r. Prokuratura nie dysponowała wówczas konkretnymi dowodami. Ostatecznie w 1952 r. został skazany na pięć lat więzienia, a po odbyciu wyroku wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec. (Zob. J. Zielonka, „W cieniu swastyki", Leszno 2004, s. 51–71).



Ucieczki Niemców z powiatu leszczyńskiego do Rzeszy

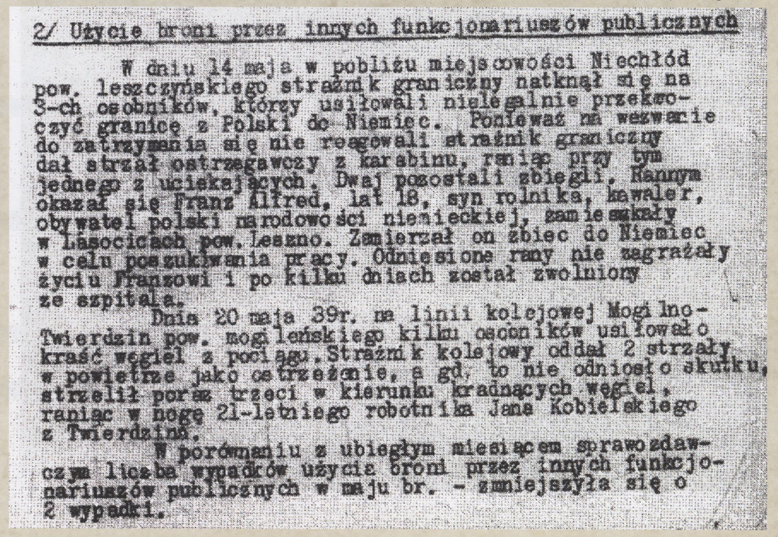
W 1939 r. coraz powszechniejsze stały się ucieczki młodzieży niemieckiej do Rzeszy, przede wszystkim w obawie przed nagłym poborem do Wojska Polskiego. Według obliczeń Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu od stycznia do czerwca 1939 r. zbiegło z województwa poznańskiego 2 628 osób (Wydział Narodowościowy MSW podawał liczbę 2 413, natomiast Straż Graniczna 2 420 osób).



Raport policyjny w sprawie ucieczki Teodora i Franciszka Hoffmannów z Gołanic, którzy zbiegli do Przyczyny Górnej (wówczas Ober Pritschen, Kreis Fraustadt), 21 sierpnia 1939r.
(APL, Akta gminy Leszno, sygn. 147)

Z danych Urzędu Wojewódzkiego wynika, że z powiatu leszczyńskiego w tym czasie zbiegło do Niemiec 189 mieszkańców. Nielegalnymi akcjami przerzutowymi kierowali na terenie powiatu leszczyńskiego m.in. działacze JDP: Gustaw Harlos z Leszna i Friedrich Stückmann ze Święciechowy, niemieccy nauczyciele.

Zbiegłych na teren III Rzeszy Niemców pozbawiano obywatelstwa polskiego. Na mocy rozporządzeń wojewody poznańskiego z 5, 12, 19 i 26 sierpnia 1939 r. dotyczyło to ogółem 1 364 Niemców, którzy w okresie od stycznia do sierpnia uciekli do Niemiec. Aż 109 decyzji podjęto w stosunku do Niemców z powiatu leszczyńskiego.



2/ Użycie broni przez innych funkcjonariuszów publicznych

W dniu 14 maja w pobliżu miejscowości Niechłód pow. leszczyńskiego strażnik graniczny natknął się na 3-ch osobników, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę z Polski do Niemiec. Ponieważ na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali strażnik graniczny dał strzał ostrzegawczy z karabinu, raniąc przy tym jednego z uciekających. Dwaj pozostali zbiegli, Kannym okazał się Franz Alfred, lat 18, syn rolnika, kawaler, obywatel polski narodowości niemieckiej, zamieszkały w Łasocicach pow. Leszno. Zamierzał on zbiec do Niemiec w celu poszukiwania pracy. Odniesione rany nie zagrażały życiu Franzowi i po kilku dniach został zwolniony ze szpitala.

Dnia 20 maja 39r. na linii kolejowej Mogilno-Twierdzin pow. mogileńskiego kilku osobników usiłowało kraść węgiel z pociągu. Strażnik kolejowy oddał 2 strzały w powietrze jako ostrzeżenie, a gd, to nie odniosło skutku, strzelił poraz trzeci w kierunku kradnących węgiel, raniąc w nogę 21-letniego robotnika Jana Kobielskiego z Twierdzina.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem sprawozdawczym liczba wypadków użycia broni przez innych funkcjonariuszów publicznych w maju br. - zmniejszyła się o 2 wypadki.

Interwencja polskiego strażnika granicznego w okolicach Niechłodu w związku z próbą nielegalnego przedostania się do Niemiec trzech mężczyzn w dniu 14 maja 1939 r.
(APP, Poznański Urząd Wojewódzki, sygn. 5711)

Silni, zwarci, gotowi



Plakat propagandowy „Silni, zwarci, gotowi", 1939
(źródło: polona.pl)



Wizyta marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego w Lesznie na obchodach 20-lecia 17 Pułku Ułanów.
Wręczenie nowego sztandaru dowódcy pułku płk. Ignacemu Kowalczewskiemu, 21 maja 1939 r.
(APL, Zbiór fotografii, sygn. 1048)



Plakat propagandowy
„Gwałt zadawany siłą musi być siłą odparty", 1939
(źródło: http://histografy.pl/polskie-plakaty-wojenne)



Mieszkańcy Leszna podczas kopania rowów przeciwpancernych, koniec sierpnia 1939 r.
(Eugeniusz Śliwiński, „Rok 1939 w południowo-zachodniej Wielkopolsce", Leszno 2009, s. 19)



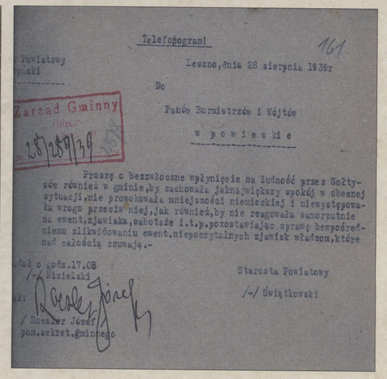
Defilada żołnierzy 55 Poznańskiego Pułku Piechoty na Rynku w Lesznie, 1939
(ze zb. Krzysztofa Handke)



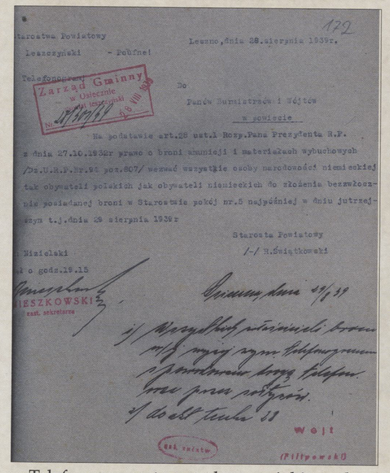
Batalion Obrony Narodowej „Leszno" – pluton kolarzy, ok. 1939
(Piotr Bauer, Eugeniusz Śliwiński, „Batalion Obrony Narodowej »Leszno« 1939 Rok", Leszno 1992)



Pluton wzmocnienia komisariatu Straży Granicznej „Zaborowo", 1939
(udostępnione przez Jarosława Wawrzyniaka)



Telefonogram starosty leszczyńskiego do burmistrzów i wójtów w powiecie w sprawie unikania prowokacji ze strony mniejszości niemieckiej, 28 sierpnia 1939 r.
(APL, Akta gminy Osieczna, sygn. 207)



Telefonogram starosty leszczyńskiego do burmistrzów i wójtów w powiecie w sprawie odebrania broni będącej w posiadaniu ludności niemieckiej, 28 sierpnia 1939 r.
(APL, Akta gminy Osieczna, sygn. 207)

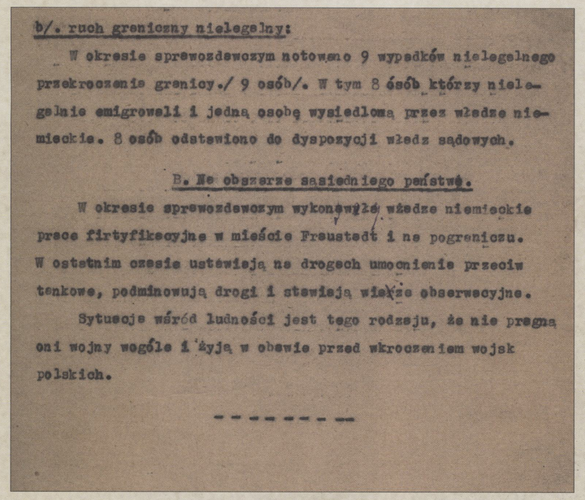


Koszary 17 Pułku Ułanów w Lesznie, lata 30. XX w. (foto: Tadeusz Semrau)
(APL, Marek Kędzierski – spuścizna, sygn. 6)



Kpt. Franciszek Galica – oficer 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, w 1939 r. dowódca Batalionu Obrony Narodowej „Leszno", lata 30. XX w.
(APL, Marek Kędzierski – spuścizna, sygn. 6)

A po niemieckiej stronie granicy…



b/. ruch graniczny nielegalny:

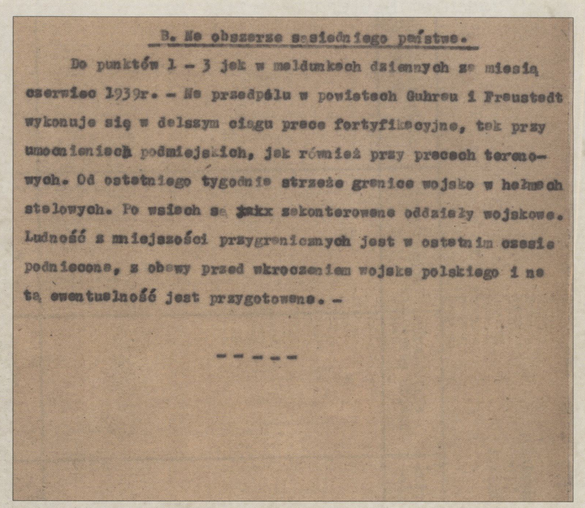
W okresie sprawozdawczym notowano 9 wypadków nielegalnego przekroczenia granicy./ 9 osób/. W tym 8 osób którzy nielegalnie emigrowali i jedną osobę wysiedloną przez władze niemieckie. 8 osób odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

B. Na obszarze sąsiedniego państwa.

W okresie sprawozdawczym wykonywały władze niemieckie prace fortyfikacyjne w mieście Freustedt i na pograniczu. W ostatnim czasie ustawiają na drogach umocnienia przeciw tankowe, podminowują drogi i stawiają wieże obserwacyjne.

Sytuacja wśród ludności jest tego rodzaju, że nie pragną oni wojny wogóle i żyją w obawie przed wkroczeniem wojsk polskich.

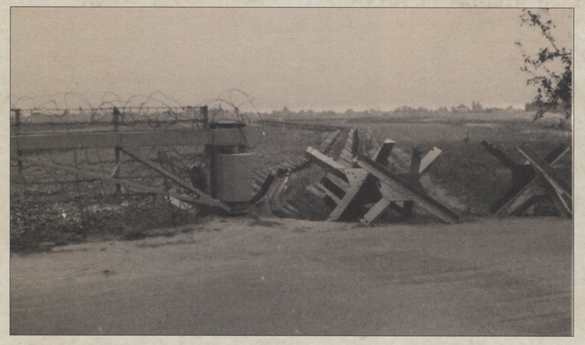
Fragment sprawozdania starosty powiatu leszczyńskiego z czerwca 1939 r. odnoszący się do wykonywania przez Niemców prac fortyfikacyjnych w okolicach Wschowy
(APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 83)



B. Na obszarze sąsiedniego państwa.

Do punktów 1 – 3 jak w meldunkach dziennych za miesiąc czerwiec 1939r. – Na przedpolu w powiatach Guhrau i Freustedt wykonuje się w dalszym ciągu prace fortyfikacyjne, tak przy umocnieniach podmiejskich, jak również przy pracach terenowych. Od ostatniego tygodnia strzeże granice wojsko w hełmach stalowych. Po wsiach są zakwaterowane oddziały wojskowe. Ludność z miejscowości przygranicznych jest w ostatnim czasie podniecona, z obawy przed wkroczeniem wojska polskiego i na tą ewentualność jest przygotowana. –

Fragment sprawozdania starosty powiatu leszczyńskiego z dnia 5 lipca 1939 r. odnoszący się do kontynuowania przez Niemców prac fortyfikacyjnych w okolicach Wschowy
(APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 103)



Zapory przeciwczołgowe pomiędzy Wschową (niem. Fraustadt) a Dębową Łęką (niem. Geyersdorf), (zb. Rafał Stöwesand)



Zapory przeciwczołgowe pomiędzy Wschową a Dębową Łęką, widok na szosę w kierunku Osowej Sieni (zb. Rafał Stöwesand)



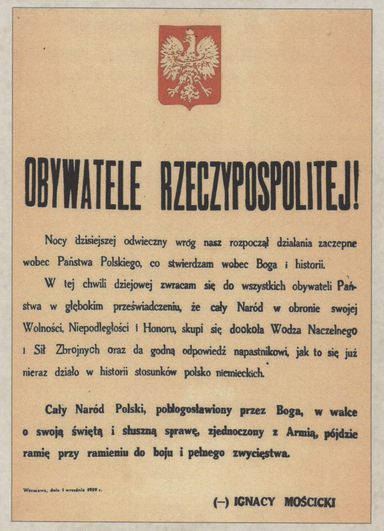
Wschowa, koszary, 1938 (zb. Rafał Stöwesand)



Przejście graniczne w Dębowej Łęce, zniszczenia po 2 września 1939 r. (zb. Rafał Stöwesand)

A zatem wojna!

1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę. Rozpoczęła się II wojna światowa, która trwała kilka lat i pochłonęła wiele milionów ofiar. Polska była pierwszym państwem, które otwarcie powiedziało „nie" żądaniom Hitlera.
Na pograniczu polsko-niemieckim w powiecie leszczyńskim dzień ten minął pod znakiem potyczek z oddziałami Grenzschutzu i dywersantami, szczególnie trudnymi w samym Lesznie i w Święciechowie. Niemców udawało się odeprzeć. Leszno zostało także ostrzelane przez niemiecką artylerię. Zginęli pierwsi żołnierze (m.in. Paweł Kaprykowski) i mieszkańcy miasta.



OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli Państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swojej Wolności, Niepodległości i Honoru, skupi się dookoła Wodza Naczelnego i Sił Zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko niemieckich.

Cały Naród Polski, pobłogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z Armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa.

Warszawa, dnia 1 września 1939 r.

(–) IGNACY MOŚCICKI

Orędzie prezydenta RP Ignacego Mościckiego do narodu w związku z agresją niemiecką na Polskę, 1 września 1939 r.
(źródło:http://www.wrzesien39.waw.pl/kartka/fortbema/oredzie_prezydenta_rp_ignacego_moscickiego_z_1_wrzesnia_1939_r)



Plakat „Do broni" zaprojektowany przez Adama Siemaszkę, 1939
(źródło: http://historafy.pl/polskie-plakaty-wojenne)



Plakat „Wara" rozklejany na murach w pierwszych dniach września 1939 r.
(źródło: http://historafy.pl/polskie-plakaty-wojenne)

Dywersanci ze Wschowy (Fraustadt) podążają na pomoc Niemcom z Leszna i Święciechowy

We Wschowie rezydował oficer wrocławskiej Abwehry Walter Starke, który odpowiadał m.in. za prowadzenie niemieckich grup sabotażowych w powiecie leszczyńskim.

Arthur Krämer po ucieczce 20 sierpnia 1939 r. z Leszna do Wschowy przygotowywał pod jego nadzorem akcję sabotażową, która miała wesprzeć antypolskie wystąpienia Niemców w Święciechowie i w Lesznie.
Do działania przystąpiono w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. około godziny pierwszej w nocy, a zatem kilka godzin przed wybuchem wojny. Ze Wschowy wyruszyła 25-osobowa grupa pod dowództwem Arthura Krämera i Wilhelma Hirte. Grupie nie udało się jednak wykonać zadania. Walther Starke w raporcie z 3 września 1939 r. pisał:

1 września 1939 r., zgodnie z rozkazem, o godzinie 1 w nocy 25 ludzi przekroczyło polską granicę. Przejście nastąpiło na trasie Geyersdorf (Dębowa Łęka) – Neu Laube (Nowe Długie). (…) Ludzi podzielono na dwie grupy dowodzone przez V-Manna Krämera i V-Manna Hirte. Udało im się przedostać w pobliże urzędu celnego i szkoły w miejscowości Nowe Długie (Neu Laube) po stronie polskiej. Urząd obsadzony był przez 18 umundurowanych celników, szkoła przez 24 żołnierzy polskich. Atak na oba obiekty wykonano równocześnie; skierowano na nie ogień z pistoletów maszynowych i obrzucono je granatami ręcznymi. (…) Gdy nasi ludzie zamierzali ruszyć dalej, pojawiły się dwa polskie pojazdy pancerne i zmusiły ich do wycofania się. Z naszej strony zameldowano mi o 3 rannych. Jest wśród nich V-Mann Krämer, który otrzymał postrzał w lewą łydkę.

W dalszej części raportu Starke informował, że grupa po nieudanej akcji w Nowych Długich przeczekała kilka godzin na pograniczu, a później spróbowała jeszcze raz przedostać się do Święciechowy:

Rano o 6-tej grupa bojowa ruszyła spełniać dalsze zadania. Tymczasem pojawiła się kolumna wojskowa, która obsadziła wsie: Nowe Długie (Neu Laube), Lasocice (Lasswitz) i Święciechowę (Schwetzkau). W Święciechowie tamtejsi volksdeutsche utworzyli straż obywatelską, ale nasza grupa okazała się zbyt słaba, aby pospieszyć z pomocą. Przebicie się pod Strzyżewicami, wobec siły znajdującego się tam Wojska Polskiego, okazało się niemożliwe. Pojawiły się bowiem 4 pojazdy pancerne, więc nasza grupa i słaby pododdział naszej straży granicznej musiały zawrócić (…).

Wypad Wojska Polskiego pod Wschowę

2 września 1939 r.

Jednym z najbardziej znanych wydarzeń drugiego dnia wojny na pograniczu polsko-niemieckim w Wielkopolsce jest dokonany przez Wojsko Polskie z Leszna wypad pod Wschowę.

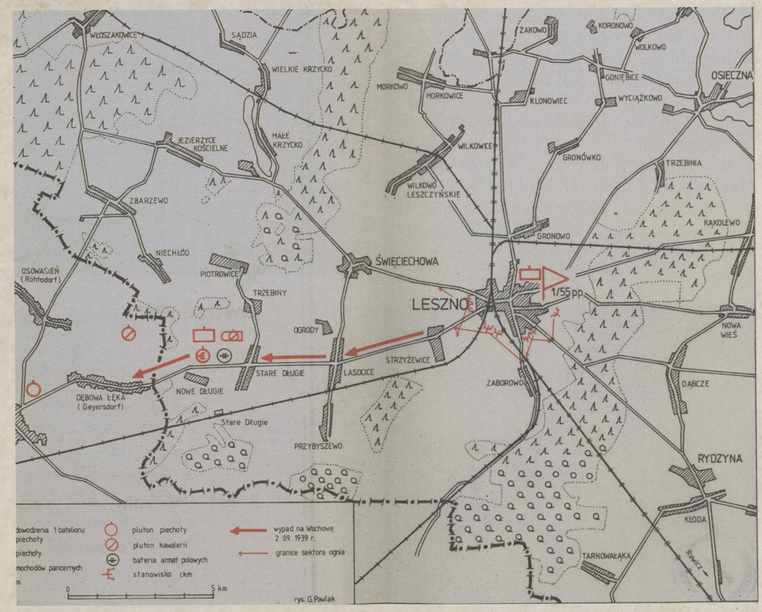
Zadanie przeprowadzenia wypadu na stronę niemiecką przypadło 55 Poznańskiemu Pułkowi Piechoty, dowodzonemu od listopada 1935 r. przez płk. Władysława Wiecierzyńskiego. W skład pierwszej grupy wypadowej wchodziły: 2 kompania I batalionu 55 Poznańskiego Pułku Piechoty pod dowództwem kpt. Edmunda Lesisza w sile trzech plutonów, którymi dowodzili: ppor. Stanisław Rybczyński (zginął kilka dni później), ppor. Władysław Konwiński i ppor. Stefan Perkiewicz, pluton samochodów pancernych, pluton ciężkich karabinów maszynowych (dowodził ppor. Henryk Dąbrowski) oraz pluton artylerii pod komendą kpt. Ludwika Snitko. Drugi oddział wypadowy składał się ze szwadronu lekkich czołgów rozpoznawczych TKS (11 sztuk) pod dowództwem por. Wacława Chłopika oraz szwadronu kolarzy por. Zbigniewa Barańskiego. W tym samym czasie pluton ułanów ppor. Tadeusza Stryi z 17 Pułku Ułanów im. króla Bolesława Chrobrego przebywał w lasach koło Wschowy, prowadząc obserwację terenu i przekazując informacje za pomocą radiostacji.
Wypad w kierunku granicy z Niemcami rozpoczął się ok. godziny 16.00. Piechotą i artylerią dowodził płk Wiecierzyński, a czołgi poprowadził osobiście gen. Abraham. Piechota została podwieziona w okolicę wsi Stare Długie. Stamtąd przygotowano się do ataku i przejścia granicy polsko-niemieckiej. Realizacja właściwego zadania wypadowego rozpoczęła się ok. godziny 17.30. 1 pluton 2 kompanii pod dowództwem ppor. Stanisława Rybczyńskiego zaatakował przejście graniczne, a 2 pluton (dowodzony przez ppor. Władysława Konwińskiego) opanował niemiecki urząd celny, gdzie zdobyto broń i amunicję. To tutaj stoczono krótką walkę z niemieckim patrolem motocyklowym. 3 pluton ppor. Stefana Perkiewicza prowadził natomiast natarcie po linii Stare Długie – Geyersdorf. Ok. godziny 18.00 polskie wojsko zajęło Dębową Łękę, którą w pośpiechu opuścili mieszkańcy. Płonęły zabudowania i stogi. Kilku Niemców, zarówno wojskowych, jak i cywili, zostało rannych. Do zdobytej wsi przyjechał płk Wiecierzyński i jego adiutant kpt. Józef Zielonka. Podciągnięto tutaj także polską artylerię i zorganizowano punkt obserwacyjny na strychu miejscowej szkoły. Na rozkaz gen. Romana Abrahama kpt. Ludwik Snitko ostrzelał z armat Wschowę. W kierunku miasta wystrzelono ogółem 36 pocisków. Wywołało to duże zamieszanie. Władze Wschowy zastanawiały się nawet nad ewakuacją ludności cywilnej do Głogowa. Czołówka polskiego wypadu, czyli 3 pluton ppor. Stefana Perkiewicza, dotarła aż do rogatek miasta.



1894 – 1983
Płk Władysław Wiecierzyński (od 1935 r. dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty), lata 30. XX w.
(APL, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11854)

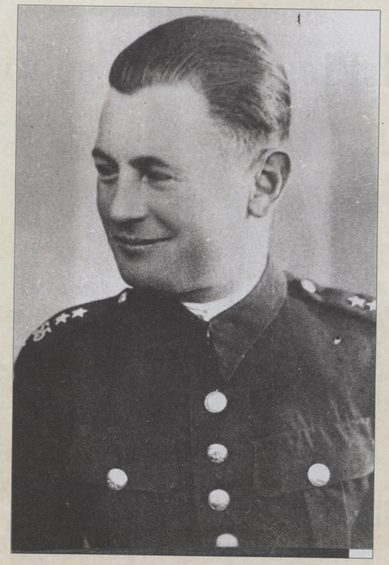


Generał brygady dr Roman Abraham, we wrześniu 1939 r. dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii
(Eugeniusz Śliwiński, „Rok 1939 w południowo-zachodniej Wielkopolsce", Leszno 2009)

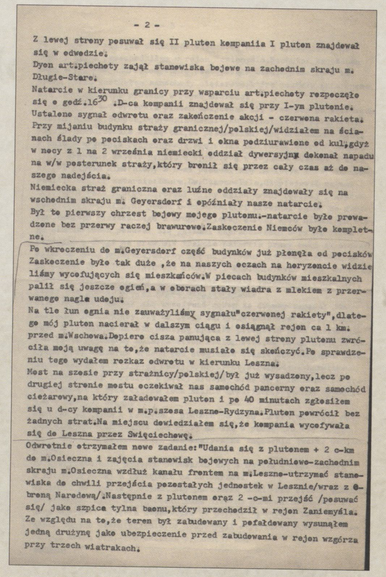


Wypad pod Wschowę 2 września 1939 r. (mapa)
(Piotr Bauer, Eugeniusz Śliwiński, „Batalion Obrony Narodowej »Leszno«", Leszno 1992)

Edmund Lesisz (1906–1943) – zawodowy oficer Wojska Polskiego, absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty. W sierpniu 1930 r. otrzymał awans na podporucznika, w 1932 r. na porucznika, a 19 marca 1938 r. na stopień kapitana. Przed wybuchem II wojny światowej oraz w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. służył w 55 Poznańskim Pułku Piechoty w Lesznie. Był dowódcą 2 kompanii I batalionu. To jego kompania otrzymała zadanie przeprowadzenia 2 września 1939 r. wypadu pod Wschowę. Wraz z pułkiem brał udział w walkach nad Bzurą. Dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w Oflagu VII A w Murnau. Jesienią 1941 r. został wspólnie z mjr. Janem Dymowskim (dowódcą I batalionu 55 Poznańskiego Pułku Piechoty) aresztowany i wywieziony do więzienia w Łodzi. Tam poddany został brutalnemu śledztwu związanemu z udziałem w zwalczaniu niemieckiej dywersji na początku września 1939 r. W listach do matki wyrażał jednak nadzieję na pomyślne dla niego zakończenie sprawy i powrót do oflagu. Niestety, w styczniu 1943 r. został prawdopodobnie zamordowany. Rodzinę w jednym z oficjalnych pism powiadomiono, że popełnił samobójstwo. W czasie drugiej wojny światowej zginęło także dwóch braci kpt. Edmunda Lesisza – por. saperów Edward Lesisz został zamordowany w Katyniu, a lekarz Feliks Lesisz (por. rezerwy) został zamordowany przez NKWD w Charkowie.



Kapitan Edmund Lesisz, dowódca 2 kompanii 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, lata 30. XX w.
(APL, Marek Kędzierski – spuścizna, sygn. 35)



- 2 -

Z lewej strony posuwał się II pluton kompanii I pluton znajdował się w odwodzie.
Dyon artylerii zajął stanowiska bojowe na zachodnim skraju m. Długie-Stare.
Natarcie w kierunku granicy przy wsparciu artylerii rozpoczęto się o godz.16[30] .D-ca kompanii znajdował się przy I-ym plutonie.
Ustalone sygnał odwrotu oraz zakończenie akcji - czerwona rakieta.
Przy mijaniu budynku straży granicznej/polskiej/widziałem na ścianach ślady po pociskach oraz drzwi i okna podziurawione od kul,gdyż w nocy z 1 na 2 września niemiecki oddział dywersyjny dokonał napadu na w/w posterunek straży,który bronił się przez cały czas aż do naszego nadejścia.
Niemiecka straż graniczna oraz luźne oddziały znajdowały się na wschodnim skraju m. Geyersdorf i opóźniały nasze natarcie.
Był to pierwszy chrzest bojowy mojego plutonu.-natarcie było przeprowadzone bez przerwy raczej brawurowe.Zaskoczenie Niemców było kompletne.
Po wkroczeniu do m.Geyersdorf część budynków już płonęła od pocisków. Zaskoczenie było tak duże ,że na naszych oczach na heryzoncie widzieliśmy wycofujących się mieszkańców.W piecach budynków mieszkalnych paliż się jeszcze ogień,a w oborach stały wiadra z mlekiem z przerwanego nagle udoju.
Na tle łun ognia nie zauważyliśmy sygnału"czerwonej rakiety",dlatego mój pluton nacierał w dalszym ciągu i osiągnął rejon ca 1 km. przed m.Wschowa.Dopiero cisza panująca z lewej strony plutonu zwróciła moją uwagę na to,że natarcie musiałe się skończyć.Po sprawdzeniu tego wydałem rozkaz odwrotu w kierunku Leszna.
Most na szosie przy strażnicy/polskiej/był już wysadzony,lecz po drugiej stronie mostu oczekiwał nas samochód pancerny oraz samochód ciężarowy,na który załadowałem pluton i po 40 minutach zgłoszeniem się u d-cy kompanii w m.p.szosa Leszno-Rydzyna.Pluton powrócił bez żadnych strat.Na miejscu dowiedziałem się,że kompania wycofywała się do Leszna przez Święciechowę.
Odrotnie otrzymałem nowe zadanie:"Udania się z plutonem + 2 c-km do m.Święciechowa i zajęcia stanowisk bojowych na południowo-zachodnim skraju m.Święciechowa wzdłuż kanału frontem na m.Leszno-utrzymać stanowiska do chwili przejścia pozostałych jednostek w Lesznie/wraz z c-brenną Narodową/.Następnie z plutonem oraz 2 c-mi przejść /posuwać się/ jako szpica tylna baonu,który przechodził w rejon Zaniemyśla.
Ze względu na to,że teren był zabudowany i pofałdowany wysunąłem jedną drużynę jako ubezpieczenie przed zabudowania w rejon wzgórza przy trzech wiatrakach.

Relacja Stefana Perkiewicza dotycząca wypadu pod Wschowę w dniu 2 września 1939 r.
(APL, Jerzy Zielonka – spuścizna (dziennikarz „Panoramy Leszczyńskiej"), sygn. 48)

Władysław Konwiński (1914–~~1992~~ 1987) – nauczyciel, w 1934 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Lesznie. W okresie międzywojennym uczył w Lesznie, a potem na Kresach Wschodnich Polski w Puziczach i w Morszczynowicach (obecne tereny Białorusi). W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, z którym przeszedł kampanię wrześniową. 20 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w różnych obozach jenieckich, m.in. w Murnau. Po wyzwoleniu obozu w kwietniu 1945 r. został skierowany do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, z którym później wyjechał do Anglii. Do Polski powrócił w maju 1947 r. i osiedlił się w Lesznie, gdzie podjął pracę nauczyciela w technikum ekonomicznym.
Ppor. Władysław Konwiński we wrześniu 1939 r. był dowódcą 2 plutonu 2 kompanii 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, bezpośrednim uczestnikiem wypadu na Wschowę. Pozostawił następującą relację z tamtych dni:





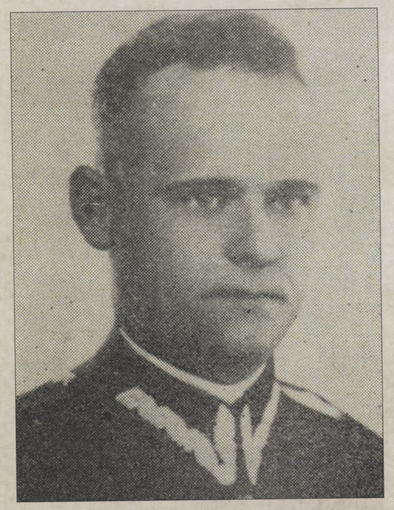
Dębowa Łęka; zniszczenia po 2 września 1939 r. (zb. Rafał Stöwesand)

2 września nastąpił wypad na Wschowę. W akcji tej brały udział: 2 kompania pod dowództwem kpt. Edmunda Lesisza, pluton artylerii piechoty dowodzony przez kpt. Ludwika Snitkę, pluton ckm oraz pluton samochodów pancernych. Autobusami dojechaliśmy w rejon wsi Długie Stare. Poszczególne plutony zajęły swoje stanowiska i rozpoczęło się natarcie. Zajęliśmy niemiecką strażnicę – po wymianie ognia nieprzyjaciel w popłochu uciekł, porzucając broń i motocykle. Zajęliśmy wieś Geyersdorf (obecnie Dębowa Łęka). Z rozkazu kpt. Lesisza cofnąłem pluton do strażnicy, aby zabrać broń i amunicję znajdujące się tam. Pozostałe plutony doszły do Wschowy. Kpt. Snitko ostrzeliwuje Wschowę z armat – oddaje 36 strzałów. W godzinach wieczornych na rozkaz wycofujemy się do Leszna. Żadnych strat nie ponieśliśmy.

Por. Władysław Konwiński – w kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca drugiego plutonu 2 kompanii 55 Poznańskiego Pułku Piechoty
(APL, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Lesznie, sygn. 11854)

Stefan Perkiewicz (1916–~~1997~~ 2005) – w 1939 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie i otrzymał przydział do 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie. Został dowódcą trzeciego plutonu II kompanii, którą dowodził kpt. Edmund Lesisz. Brał udział w wypadzie pod Wschowę 2 września 1939 r., przeszedł z pułkiem kampanię wrześniową, dotarł do Warszawy. Dostał się do niemieckiej niewoli i do 1941 r. przebywał w obozie jenieckim. W 1941 r. uciekł, ale został przez Niemców schwytany i skierowany na przymusowe roboty. Do kraju powrócił w 1946 r. Początkowo pracował w Starostwie Powiatowym w Wałbrzychu, a w 1949 r. przeniósł się do Leszna. Pracował w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", początkowo w Święciechowie, a później w Lesznie.

Relacja kpt. Ludwika Snitko, który dowodził artylerią 55 Poznańskiego Pułku Piechoty:



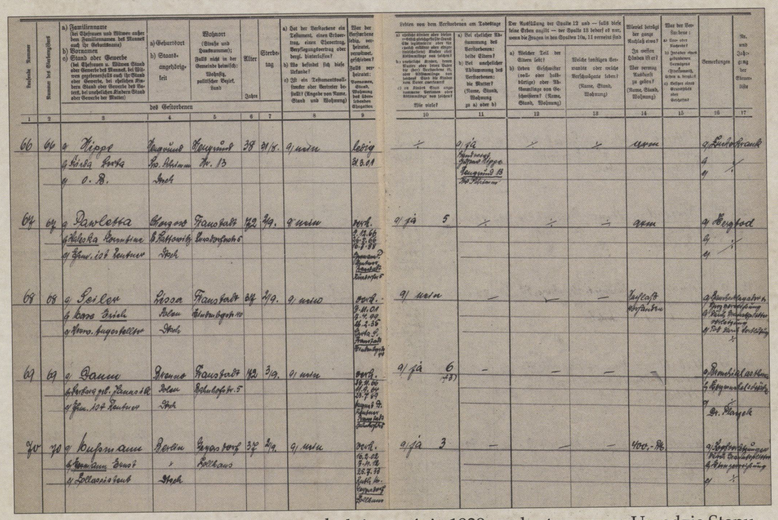
Kapitan Ludwik Snitko, dowódca plutonu artylerii 55 Pułku Piechoty
(Eugeniusz Śliwiński, „Rok 1939 w południowo-zachodniej Wielkopolsce", Leszno 2009)

Po południu otrzymuję rozkaz z dowództwa batalionu: zbombardować Wschowę. Zbliżam się do granicy, na której walczy już pluton por. Rybczyńskiego. Zajmuję stanowisko ogniowe przy szosie i biegnę rowem do kpt. Lesisza. Wzdłuż granicy gęsta wymiana strzałów. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje nas z armat i moździerzy. Nasze południowe skrzydło ubezpieczają tankietki. Nie mogę przekroczyć granicy przez nasz głęboki rów przeciwczołgowy. Szosa zabarykadowana furmankami, pługami, bronami. W rowie jęczy ranny żołnierz. Tuż przy granicy kpt. Lesisz krzyczy, żebym się ukrył, ten odcinek jest pod silnym ogniem z broni ręcznej i maszynowej. Padam obok Lesisza i uzgadniam z nim punkt obserwacyjny w szkole przed nami. Biegnę w kierunku szkoły, jestem w połowie drogi, gdy kpt. Lesisz podrywa kompanię, a on z pistoletem w ręku idzie tuż za tyralierą. Wpadam do szkoły, za mną biegną telefoniści. Podaję komendę: pierwszy pocisk, – drugi, – poprawiam, trzeci pocisk pada do wsi Geyersdorf, gdzie trafiłem w grupę nieprzyjaciela, kilku zabitych. Kompania wchodzi do wsi. Zaskoczenie Niemców ogromne. Zdobywamy broń. Z prawej strony w dalszym ciągu trwa ogień. Podciągam działa pod samą granicę i kładę ogień 36 granatów na Wschowę. Jak się potem dowiedziałem, straty niemieckie były 7 zabitych i ok. 30 rannych. Kiedy kompania kpt. Lesisza dochodziła już do miasta, przyszedł rozkaz od gen. Abrahama, że pułk ma się wycofać na Zaniemyśl, przejść pod rozkazy dowódcy 14 Dywizji Piechoty, gen. Włada. Pułkownik wydał swoim oddziałom rozkaz natychmiastowego powrotu do Leszna. Szkoda było przerwać tak wspaniale rozpoczętą akcję, zwłaszcza że nieprzyjaciel w sile około jednego batalionu prędko się wycofał, porzucając w popłochu sprzęt. Mogliśmy byli zająć Wschowę, która już ewakuowała się gwałtownie.

(T. Lesisz, „Wypad na Wschowę",
„Gazeta Wschowska" 1997, nr 9 (34), s. 31)

Działania żołnierzy 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w wypadzie na Wschowę były wspierane przez pluton z 17 Pułku Ułanów pod dowództwem ppor. Tadeusza Stryi, który przebywał w lasach po niemieckiej stronie granicy i przekazywał meldunki za pomocą radiostacji. W „Gazecie Wrocławskiej" z września 2009 r. umieszczono jego relację z działań 1 i 2 września 1939 r.:

Wyruszyłem o zmroku. Miałem 35 ułanów, kilkunastu kolarzy jako łączników, karabin maszynowy na taczance i radiostację. Pod Święciechowę podeszliśmy chyba około godziny 21. Nad miasteczkiem czerwieniały łuny pożarów. Ludność w pozamykanych domach. Kilka rodzin pogorzelców na rynku. Wybuchają nowe pożary. Schwytaliśmy kilku dywersantów podpalaczy, odsyłamy ich na tyły. Radiotelegrafista przekazuje mi nowy rozkaz: maszerować naprzód! Nawet nie wiedziałem, że w ciemnościach przekroczyłem granicę, że jestem już na terenie Rzeszy. Zaczęło świtać. Odezwały się strzały nieprzyjacielskie. Zaszyci w lasach, drogą radiową dawaliśmy meldunki do sztabu gen. Abrahama. Na terytorium Rzeszy przebywałem ponad 30 godzin. Widziałem panoramę miasta Wschowa, która ukazała się nam, gdy wyszliśmy z lasu. Nieprzyjaciela nie było przed nami. Wycofał się. Przygalopował do mnie na koniu jakiś oficer piechoty z rozkazem przejęcia jeńców niemieckich. Odesłałem ich na tyły. Staliśmy pod Wschową do wieczora, a potem otrzymaliśmy polecenie wycofania się.



Imienny wykaz zgonów z pierwszych dni września 1939 r. odnotowany w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wschowie, (APL, USC Wschowa, sygn. 332)



Wschowa, Hindenburgstr. (obecnie ul. ks. A. Kostki), zniszczenia po 2 września 1939 r. (zb. Rafał Stöwesand)

W niemieckich opracowaniach (m.in. w „Kronice Wschowy" autorstwa Martina Sprungali) podaje się, że w wyniku ostrzału prowadzonego przez Wojsko Polskie 2 września 1939 r. na Wschowę spadło około 20 pocisków. Uszkodzeniu uległ dach kościoła Kripplein Christi, wschowska fara, ponadto domy, m.in. na obecnych ulicach ks. Andrzeja Kostki, Bohaterów Westerplatte i Pocztowej. Śmierć miały ponieść trzy osoby.
W zachowanej w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wschowie księdze zgonów dla miasta za 1939 r. odnotowano faktycznie trzy zgony z 2 września, które zapisano w dniu 4 września. Dwa z nich bez wątpliwości dotyczą ofiar polskiego ostrzału Wschowy, a zostały zgłoszone przez policję. Max Erich Seiler (mieszkaniec Wschowy, urodzony w 1901 r. w Lesznie) oraz Hermann Ernst Wußmann (urzędnik celny w Dębowej Łęce i tam zamieszkały, urodzony w 1902 r. w Berlinie) zgodnie z zapisami w księdze zgonów zmarli o 18.40 we Wschowie przy obecnej ul. Bohaterów Westerplatte. Trzeci z odnotowanych zgonów z dnia 2 września 1939 r. nie musi dotyczyć ofiary polskiego ostrzału. Chodzi o zgłoszenie śmierci Waleskiej Florentyny Pawletty (urodzonej w 1866 r.), która zmarła o godz. 20.30.
Na baszcie dawnej Bramy Polskiej w 1941 r. został odsłonięty pomnik poświęcony żołnierzom Grenzschutzu (Straży Granicznej), którzy polegli podczas starć z polskimi żołnierzami 2 września 1939 r.

Pamiątkowy głaz we Wschowie

Historia pamiątkowego głazu i tablicy poświęconej wypadowi żołnierzy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii na Wschowę 2 września 1939 r. stanowi świadectwo pamięci o uczestnikach minionych wydarzeń, ale również dowód patriotycznej wrażliwości osób zaangażowanych w organizację uroczystości sprzed ponad pół wieku. W kwietniu 1961 r. odbył się we Wschowie III Zjazd Powiatowego Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), poprzedzony zebraniami sprawozdawczo-wyborczymi w kołach terenowych. Delegaci wybrali nowy zarząd z prezesem Józefem Drozdowskim na czele, który – zgodnie z podjętymi uchwałami – zdecydował o rozpoczęciu działań mających upamiętnić miejsca walk narodu polskiego na terenie miasta i powiatu.

Jeszcze w tym samym roku, z inicjatywy członków ZBoWiD-u oraz przy wsparciu lokalnych władz i organizacji społeczno-politycznych: Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz Frontu Jedności Narodu (FJN), podjęto decyzję o ufundowaniu pomnika poświęconego walkom żołnierza polskiego i obronie kraju w 1939 r. W czynie społecznym, z pomocą Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych we Wschowie, ustawiono przy trasie Wschowa – Leszno, przy skrzyżowaniu z drogą do Osowej Sieni, głaz, który pierwotnie znajdował się przed budynkiem Starostwa Powiatowego (ul. Kazimierza Wielkiego 14). Na pamiątkowej tablicy z piaskowca – jej wykonanie zlecili członkowie Oddziału ZBoWiD-u w Lesznie – umieszczono stosowny napis:

W 22 Rocznicę
napaści faszystów niemieckich
na Polskę bohaterskim
żołnierzom 55 Poznańskiego
Pułku Piechoty i 17 Pułku
Ułanów Wlkp. z Leszna dla
upamiętnienia ich walki w dniu
2.9.1939 pod Wschową składa
hołd społeczeństwo ziemi
wschowskiej i leszczyńskiej.

Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonano 10 września 1961 r. przy udziale prezesa zarządu ZBoWiD-u w Zielonej Górze, lokalnych władz, w asyście Ludowego Wojska Polskiego, orkiestry, pocztów sztandarowych, kombatantów, harcerzy i mieszkańców obu powiatów. Manifestację zorganizowano na Rynku. Na trybunie honorowej, obok przedstawicieli władz partyjnych, stali uczestnicy walk z rejonu Wschowy, w tym pułkownik Władysław Wiecierzyński – ostatni dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty i wachmistrz Franciszek Kamiński. Po manifestacji pochód z orkiestrą na czele udał się na ulicę Młyńską (obecnie ul. 55 PPP), gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło odsłonięcie pamiątkowego kamienia. Uroczystego aktu dokonali pułkownik Wiecierzyński i rotmistrz Kamiński w towarzystwie dwóch kombatantów – byłych żołnierzy 55 Poznańskiego Pułku Piechoty i 17 Pułku Ułanów (Tadeusz Wygaś). Akt erekcyjny wmurował Edmund Piasny – I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR. Po apelu poległych i złożeniu wieńców rozesłano z meldunkami uczniowskie sztafety.

Patronat nad pomnikiem powierzono młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych we Wschowie. Rokrocznie, w dniach: 9 maja (Dzień Zwycięstwa), 1 września (rocznica wybuchu II wojny światowej) i 12 października (Dzień Ludowego Wojska Polskiego), pod pomnikiem składane były kwiaty, a harcerze zaciągali warty. Niestety po latach okazało się, że pomnik ustawiono w niefortunnym miejscu. Dwukrotnie przewrócony został przez samochody ciężarowe podczas przejazdów kolumn wojskowych. Raz uszkodził go samochód osobowy. Odnotowano dwa wypadki śmiertelne. W tej sytuacji na początku lat 80. XX w. zdecydowano o zmianie lokalizacji głazu.

Zarząd Koła Miejsko-Gminnego ZBoWiD we Wschowie zaakceptował w dniu 3 czerwca 1983 r. projekt przeniesienia kamienia pamiątkowego na zbieg ulic Daszyńskiego i 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, zgodnie z dokumentacją przygotowaną na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy we Wschowie. Poproszono jednak, aby poziom podłoża wokół pomnika – teren w tym miejscu był niżej położony – znajdował się na wysokości przylegających ulic. Po nawiezieniu ziemi plac wokół pomnika wyłożono płytami chodnikowymi, ustawiono cementowe wazony oraz ławki, posadzono kwiaty i krzewy. Szczególną opieką głaz otaczała w tym czasie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", której zarząd miał duży wkład w ustawienie pomnika.

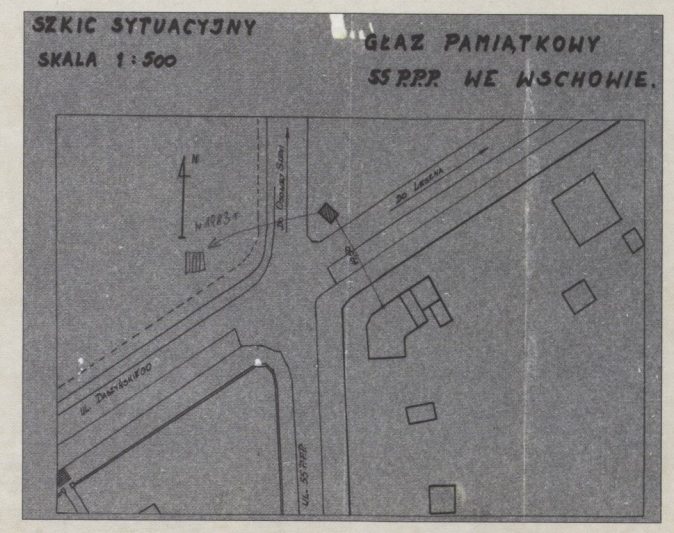
Po raz kolejny głaz został przemieszczony w 2011 r., w związku z budową ronda na skrzyżowaniu ulic Daszyńskiego i 55 Poznańskiego Pułku Piechoty, z wylotami w kierunku Włoszakowic i Leszna (droga krajowa nr 12). Wkomponowany w nowe otoczenie nadal przypomina o wydarzeniach sprzed 80 lat. W 2017 r. staraniem radnego Pawła Giezka orzeł zamocowany na głazie otrzymał koronę – symbol niepodległej Polski.

Dariusz Czwojdrak



Uroczyste odsłonięcie pomnika i tablicy pamiątkowej, 1961

(zb. Muzeum Ziemi Wschowskiej nr inw. MZW/IP/107)



Plan sytuacyjny pomnika z lat 70. XX w.

(reprodukcja w zbiorach MZW)



Uroczyste odsłonięcie pomnika i tablicy pamiątkowej, 1961

(reprodukcja w zbiorach MZW)



Uroczyste odsłonięcie pomnika i tablicy pamiątkowej, 1961

(reprodukcja w zbiorach MZW)

Tekst: Barbara Ratajewska (s.1-15), Dariusz Czwojdrak (s.16)
Skład i łamanie: Mariusz Ławrynowicz

Wydawca:
Stowarzyszenie Czas A.R.T.
ul. Gen. Bema 1/2
67-400 Wschowa
czasart@gmail.com
Fb:Czas ART
ISBN: 978-83-63363-92-5
Współpraca:

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LESZNIE

Nasze działania można wesprzeć wpłacając darowiznę na konto Czas A.R.T.:
36 1600 1462 1839 6430 4000 0001